

Droga do Boga

Droga do Boga

Tom I



Wydawnictwo Pokoju Chrystusa

Tytuł: *Droga do Boga*

Redakcja i korekta:

Isabella

Ismella

Marek

Skład i łamanie:

Teresa Ojdana www.pagegraph.pl

Projekt okładki:

Tôma

Teresa Ojdana

Obraz Jezusa na obwolucie:

Leslie Langille Benson, imagesforjesus.com

Cytat na obwolucie:

Biblia Pierwszego Kościoła, Oficyna Wydawnicza VOCATIO,
Warszawa 2017

Druk:

Totem, Inowrocław

© 2020 Tôma, drogadoboga.org

© for the Polish edition by Wydawnictwo Pokoju Chrystusa

www.pokojchrystusa.pl

Sosnowiec 2020

ISBN 978-83-954798-8-5

Spis treści

Słowo od Wydawcy	5
Wstęp	13
Wykład 1	15
Wykład 2	27
Wykład 3	39
Wykład 4	57
Wykład 5	69
Wykład 6	79
Wykład 7	87
Wykład 8	95
Wykład 9	103
Wykład 10	111
Wykład 11	119
Wykład 12	127
Wykład 13	133
Wykład 14	139
Wykład 15	145
Wykład 16	151
Wykład 17	157
Wykład 18	163

Słowo od Wydawcy

Droga do Boga. Kolejne przesłanie wprost od Jezusa, od Jezusy – jak Jezus lubi być nazywany i jak brzmiało jego aramejskie imię. Ale dlaczego kolejne przesłanie? Dlaczego kolejny posłaniec Bożej Dobrej Nowiny – Tôma? Czy nie wystarczy już? Czy to, co Jezusa już dał i przyniósł światu jest niewystarczające?

Odchodząc do Ojca, Jezus obiecał, że nigdy nas nie opuści: „Odchodzę, lecz wrócę do was. (..) I w owym dniu zrozumiecie, że ja w moim Ojcu, a wy we mnie jesteście, jak i ja w was.” (J 14, 28; 20)

Tak jak powiedział, tak zrobił. Nigdy nas nie opuścił. I jest to prawdą na dwóch płaszczyznach. Nie opuścił żadnego ze swoich braci i żadnej ze swoich sióstr. Jest z nami Jednym i otula Miłością każdego nieustannie. Z łagodnością i niebiańską cierpliwością, ze zrozumieniem dla naszych wyborów, trwa przy każdym, gotowy, by wypełniać Światłem najdrobniejszą szczelinę, jaką robimy dla Prawdy. A wszystko po to, byśmy usłyszeli

i przyjęli Prawdę o naszym Bożym Dzieciństwie i Jedności w Bogu.

Druga płaszczyzna spełniania Swej obietnicy, to przejawianie się Jego Obecności i Miłości przez tych braci i siostry, którzy na swojej Drodze do Boga zgodzili się w najgłębszej części samych Siebie, aby być posłańcem – kanałem dla przesłań Jezusa. Tak bardzo zapragnęli Prawdy, że Jego Obecność uznali za fakt, a nie metaforę – *ja w moim Ojcu, a wy we mnie jesteście, jak i ja w was*.

Lista tych posłańców od czasu, gdy Jezua poszedł do Ojca, jest bardzo długa. Im dalej w przeszłość, tym bardziej skłonni jesteśmy dać wiarę, że Jezua rzeczywiście przez nich mówił. Św. Augustyn, Mistrz Eckhart, św. Jan od Krzyża, święte Teresy i Duża i Mała... Im bliżej naszych czasów, tym większy kłopot mamy z akceptacją, że to sam Jezua przychodzi i mówi do i przez naszych bliźnich, a jeśli na dodatek jest to sąsiad z klatki obok, to wówczas nasza podejrzliwość sięga dna Rowu Mariańskiego. Ojciec Pio, Siostra Faustyna, ks. Dolindo nie byli przyjmowani z otwartymi ramionami przez Kościół, w którym posługiwali. Kościół, w swej ostrożności, podejrzliwie patrzył na te przejawy Miłości Jezusa. Nie mówiąc już o tym, że posłańcy Jezusy nie będący częścią Kościoła, w ogóle nie są przez Kościół akceptowani, ale i również przez tych spoza instytucjonalnych religii. Lęk przed fałszywymi prorokami jest w tym przypadku paraliżujący.

Dlaczego? A może brak nam wiary, że słowa, które dwa tysiące lat temu wypowiedział Jezus, są Prawdą i tylko Prawdą konkretnie dla mnie. Traktujemy je jako metaforę, pocieszenie, jako tradycję – odczytywane nabożnie wersy w kościele. Słuchamy ich więc tak, jak się słucha radia, przewodnika w muzeum, wykładowcy na studiach. Wpuszczamy je w sferę intelektu, rozumu, ale nie dotykają naszego serca. Jesteśmy na nie odporni. Być może akceptujemy ich prawdziwość, ale tylko w przestrzeni *sacrum*, dla tych wtajemniczonych, wyświęconych, wybranych, świętych. Tak, oni tak. Być może to do nich te słowa, ale nie do mnie. W moim poukładanym świecie, w którym wszystko wiem, nie ma miejsca na fanaberie duchowe, niezależnie jak bardzo wydają się być atrakcyjne. Świat jest taki a taki. Ludzie są tacy a tacy. Księża są tacy a tacy. Bóg jest taki a taki, albo, co gorsze, Go nie ma. Politycy są... i tak dalej...co mi tam do tego, że Jezua powiedział, że Jedno jesteśmy. Ja mam większe problemy do rozwiązania, większe zmartwienia, cierpienia, lęki, zgryzoty, niepewności i bóle. Gdzie w tym wszystkim zmieścić te biblijne frazesy albo jakieś rojenia rzekomych posłańców, jakąś Lenczewską, Jayema, Tômę...

Ale Bóg nigdy z nas nie zrezygnuje. Nigdy nie odwróci się od swych Dzieci. Nigdy nie zostawi nas sierotami. Nigdy nie zgodzi się, by Człowiek trwał w cierpieniu oderwania od Niego. Już dość. Już wystarczy trzymania Boga w sferze koncepcji, teologii, teorii. Bóg nie dba o koncepcje i teologiczne dysputy. Bóg się pyta:

Piotrze, Marku, Łukaszu, Tereso, Krystyno, Bartoszu, Pawle, Tôma, Jayemie, Weroniko, kochasz Mnie? To znaczy, doświadczasz Mojej Obecności, Mojej Miłości? Pozwalasz sobie przyjąć Prawdę, jaką tobie przynoszę? *Jesteś moim dzieckiem umiłowanym i w Tobie mam upodobanie. Tak, w Tobie, mówię do Ciebie takiego, jakim Cię stworzyłem.*

Dlaczego *Droga do Boga*? Bo Jezua, bo Bóg wie, jak wiele jest spragnionych serc, jak wielu już chce się przebudzić, jak wielu już wie, że Bóg jest bliżej niż oddech, ale ciągle jeszcze być może gdzieś się ociągamy, być może jeszcze gdzieś na zewnątrz szukamy zbawienia. Gdy tymczasem, Ojciec spokojnie, z ogromną łagodnością czeka, czeka w nas na przyjęcie i uwierzenie w Słowo, jakie wypowiada TERAZ i które jest ZAWSZE.

Co łączy *Drogę do Boga* z *Drogą Mistrzostwa*, z *Kursem Cudów*, z *Biblią* czy z innymi przesłaniami Jezusa/Jezusy? Autor jest ten sam, posłańcy są różni, mówią po angielsku lub po polsku, są płci żeńskiej lub męskiej. Wszystkie przekazy Jezusy mają jeden tylko cel: przebudzić nas do Prawdy dwóch przykazań Miłości. Wszystkie przekazy mają nas doprowadzić do momentu, gdy żadne z tych przekazów już nie będzie nam potrzebne, bo Jezua i Ojciec przyjdą do nas *i urządzią sobie u nas mieszkanie*. I po cóż nam będzie kolejna książka, kolejne przesłanie, które prowadziło nas tam, gdzie TERAZ JESTEŚMY?

Droga do Boga to dar, kolejny, w którym Jezua bardzo mocno na ten aspekt kładzie nacisk. Weź i czytaj,

i odczuwaj, i przyjmij, i żyj, i idź dalej już tam, gdzie poprowadzi Cię Duch. Czy *Droga do Boga* jest pod tym względem wyjątkowa? Nie, bowiem 'wyjątkowość' to koncept ego. W Bogu nie ma 'wyjątkowości'. Bóg nie robi różnic między łaskami, jakimi nas obdarza. Szuka tylko najlepszej formy dotarcia do każdego ze swych Dzieci. Nie robi też różnicy pomiędzy swymi Dziećmi. Posłańcy nie są więksi od tych, do których są posyłani. Święci kapłani nie są lepsi od grzesznych wiernych. Bóg nie rozumie w ogóle tego zdania, które ego trzyma jak tarczę przed obliczem Pana. Nie ma kapłanów, grzesznych, świętych, obrzezanych, nieobrzezanych. Nie ma katolików, ewangelików, muzułmanów, buddystów, Adwentystów Dnia Siódmego czy Świadków Jehowy. Są Jego Dzieci, które umiłował i do których będzie tak długo przychodził i szeptał do nich łagodnie, aż w końcu otworzą oczy i przyjmą Prawdę, która zawsze była Prawdą i Chrystus będzie żył w nas, przez nas i jako jedyna nasza Tożsamość.

Nie ma bowiem znaczenia, jakim mówimy językiem, jaką wyznajemy teologię, jaką koncepcję Boga obieramy. Ostatecznie, aby doświadczyć Boga, trzeba zostawić wszystkie koncepcje za sobą, zaufać i wypłynąć na głębię – wejść w pustkę Ciszy i słuchać. Teologia i koncepcje pomagają jedynie dojść do progu Ciszy, gdzie trzeba zdjąć buty ludzkiej mądrości i stanąć nagi i bosy na ziemi świętej, która jest niczyja, nie należy do nikogo i TAM BÓG JEST.

Bardzo się cieszę, że mogę wydać *Drogę do Boga* w *Wydawnictwie Pokoju Chrystusa*. Wiem, że i jedno i drugie wydarza się z Głębi Ciszy, z tej Przestrzeni, gdzie ego nie sięga, choć chciałoby bardzo sobie coś przypisać. Nawet je rozumiem :-)

Dziękuję Tõma.

Dziękuję Jezua.

Marek Konieczniak,
Wydawnictwo Pokoju Chrystusa

Wstęp

Droga do Boga to zbiór duchowych wskazówek od mojego drogiego przyjaciela Jezuy. Wskazówki mają formę wykładów, których studiowanie przynosi Duszy ukojenie, umysłowi transformację, sercu ekspansję a emocjom pokój. Te składowe mogą zamanifestować się łącznie jako uzdrowienie ciała, lecz nie ciało jest naszym celem. Każdy z wykładów jest głęboko uzdrawiający i najlepiej zrobisz, studiując go przez pewien intensywny odcinek czasu. Dla każdego z Was czas ten będzie inny, ja sugeruję minimum 10 dni. Jesteś proszony o nie studiowanie paru wykładów na raz. Rób je pojedynczo, po kolei. Staraj się sercem czuć energię, z której dany wykład rozbrzmiewa, tak często, jak to tylko możliwe. Celem tego dzieła jest zaprowadzenie Cię, pokazanie Ci, stanu jedni z Bogiem, który jest Ci stale dostępny, pod jednym tylko warunkiem – że prawdziwie chcesz go doświadczyć i jest Ci on cenniejszy, niż wszystko inne. Wiedz, iż naprawdę to dzieło nie trafia do Ciebie przez

przypadek. Jeżeli zaś coś, co tutaj przeczytasz wzbudzi Twój silny opór, lęk czy agresję, chociażby z powodu tego, iż jest niezgodne z tym, w co wierzyłeś do tej pory – módl się o mądrość, o Światło. Niech Duch rozsądzi dla Ciebie, czy to, co spisał moją ręką Jezus, jest dla Ciebie odpowiednie w Tej chwili.

Z serca Wam błogosławię,

Tôma

Wykład 1





Kochani, najdrożsi Przyjaciele najczystszej Światła, źródła wszelkiej Komunii i Błogosławieństwa!

Długo, długo na mnie czekaliście. Niepotrzebnie, gdyż stale jestem z Wami. Kim jestem? Zwą mnie Jezusem, choć preferuję moje pierwotne imię, które w Waszym języku zabrzmia Jezua. Współtworzymy dla Was specjalny rodzaj pracy, pracy z umysłem, pracy z emocjami, którego celem jest wybawienie Was z obłądzenia, jakim jest postrzeganie świata oddzielenia. Oddzielenie, a mówimy tu o oddzieleniu człowieka od Boga, jest nie tylko nieprawdziwe – jest całkowicie niemożliwe. Wy jesteście tam, gdzie myślicie, że macie się udać. Co to oznacza? Mówiąc wprost – jesteście Dziećmi Bożymi. Słowo *dziecko* zakłada istnienie Rodzica, który to dziecko spłodził, stworzył. A jako, iż stworzeni jesteście ze Światła, Światłem jesteście, byliście i będziecie. Albowiem czas widziany być może jedynie z czasu, wieczność nic o czasie nie wie. Bóg nic nie wie o waszych problemach, albowiem Wy nie macie problemów. A jeżeli myślicie, że je macie, zastanówcie się nad tym. Czyż Bóg – Ojciec nie jest miłościwy? Czy Moc Miłości może być czymś innym niż Mocą Miłości?

Zaprawdę powiadam Wam, Bóg jest JEDYNA Rzeczywistością, a wszystko, co wydaje się Nim nie być, pochodzi z czasu i w czasie zniknie. Sam czas nie został

przez Boga stworzony, albowiem czas reprezentuje wszystko to, czym Bóg oraz Ty, mój święty Bracie, nie jesteście.

Przychodzę do Was, ponieważ czas dobiega końca, a Wy, którzy czytacie te słowa, macie kluczowe zadanie do odegrania. Bynajmniej nie oznacza to, że leży na Was jakaś odpowiedzialność – inna niż odpowiedzialność za siebie, swoje myśli, emocje, zachowania. Pamiętajcie – moja doktryna nie jest moja, lecz Tego, Który mnie posłał. Co to oznacza dla Ciebie? W sumie to nic wielkiego – jedynie Pokój wieczny i Radość istnienia, które już są Twoje. Możesz jedynie w czasie zagubić siebie, a gubiąc Siebie, gubisz swoje Niebiańskie przymioty.

Przybywam, ponieważ tułaczka dobiega kresu, a Wy, podobnie jak nasz umiłowany Brat, który spisuje te słowa, jesteście zmęczeni. Konflikt męczy, wyczerpuje, wysysa soki życiowe z Waszych ciał, umysłów oraz dusz. Konflikt jest błędem i jest człowiekowi zbyteczny. Konflikt, ból i cierpienie nie są Waszym naturalnym stanem. Miłość, Radość, Pokój – oto nasz naturalny, wieczny i Boski stan. Przypomina mi to slogan Waszego festiwalu Woodstockowego, no może bez brudu i nielegalnych używek :) Ale z seksem :) Albowiem seks jest sposobem wyrażania siebie, komunikacji miłości. Doświadczyć go można jedynie w czasie, lecz to, co jest w seksie przyjemne, to odłożenie na bok bólu i konfliktu, i zastąpienie go czystym wyrażaniem Miłości, tutaj, w formie.

Tak rozumiany seks nie jest niczym złym, jest zwykłą pomocą dydaktyczną, wskazuje on na błogość nie

z tego świata, która zamanifestuje się w pełnej okazałości nie w chwilowym uniesieniu, lecz w całkowitym połączeniu się z Bogiem, na oddaniu się Bogu. Tak jak seks, który ponownie, sam z siebie nie jest niczym złym, może zostać przybrudzony negatywnymi emocjami, tak i Twoje Święte Istnienie może na chwilę uwierzyć w coś, co nie istnieje. To właśnie wiara w to coś, co nazywacie ego, jest źródłem konfliktów, jakie doświadczacie. Ego nie istnieje. Ego jest składową snu o formie, jego jedyną przyczyną. Dlaczego głos ego wydaje się mieć moc sprawczą? To Twoja moc, a Ty masz wolną wolę, daną Ci przez Boga, z którą możesz zrobić CO zechcesz. Możesz nawet zechcieć sam się oszukać – i to robisz praktycznie cały czas będąc tutaj w ciele – oszukujesz sam siebie. Przestań więc się oszukiwać. To jedyne, co mam Ci, Wam, do przekazania. Oszustwem jest wiara w złudzenia, albowiem złudzenia nie są złudzeniami, lecz wyborem. Świadomym wyborem. To, że nie pamiętasz tego wyboru nie ma znaczenia – zrobiłeś to i nikt inny, nie może zmienić Twojego świętego zdania.

Jedyne co Bóg może zrobić, to penetrować Twój sen, dając Ci wskazówki jak się obudzić. Tylko Ty sam możesz się obudzić, albowiem ponownie – nic nie przeciwstawia się Twojej woli. Skoro znalazłem się w Twoim śnie, wiedz, że o to poprosiłeś. Tak samo jak możesz nie pamiętać decyzji o zaśnięciu, możesz nie pamiętać decyzji o przebudzeniu się. Wiedz jedno – decyzja o przebudzeniu zapadła, zapadła w Tobie. Gdyby nie pragnienie przebudzenia, dawno zaprzestałbyś czytania tego

stosu niedorzeczności i herezji – a w ten właśnie sposób Twój świat określa moje nauczania, choć bardziej trafnym jest stwierdzenie, że Ty tak określasz moje wskazówki – do teraz. Teraz jest świętym miejscem, tylko w Teraz decyzja może zostać zmieniona, a Królestwo na powrót doświadczone. Zamiast więc udawać się na kolejną pielgrzymkę do Częstochowy, pielgrzymuj proszę ciągle do Teraz.

Eckhart Tolle, którego tak uwielbia Wasz ukochany brat, który spisuje te słowa, jest jasnym sygnałem, że ludzkość budzi się na masową już skalę. I o to przebudzenie mi chodzi. Dla niego przybywam. Przebudzenie to wymaga Ciebie, więc proszę Cię, weź w nim udział! Niebo jest niekompletne bez Ciebie. Niebo jest stanem Ducha, stanem świadomości. Ten stan jest dla Was osiągalny Teraz – Tu i Teraz. Nie szukajcie więc zbawienia w czasie, albowiem czas jest wszystkim, czym Niebo nie jest. Czas jest zbędny i najlepiej uczynisz całkowicie oddając go Bogu. Oznacza to podporządkowanie się Woli całkowicie odrębnej od Twojej egotycznej, często nieświadomej, lecz całkowicie Twojej decyzji. Bóg jest i nie potrzebuje Twojego pozwolenia, czy nawet przebłysku przyzwolenia, na bycie Bogiem. Tak było, jest i będzie. Nie oczekuj, że kiedykolwiek się to zmieni. Bóg to Bóg, a Ty to Ty. Nie oznacza to że jesteś nikim – jesteś Świętym Synem samego Boga i jako takiemu należy Ci się władza i jednia z całym Stworzeniem. Dlaczego władza? Bo to co postanowisz, staje się dla Ciebie prawdziwe. Proszę więc podejmij postanowienie, aby być

całkowicie jednym ze swym Stwórcą. Dlaczego jednia? Ponieważ przebacząc, stajesz się jednym z wszystkim. Przebaczenie nie jest porzuceniem usprawiedliwionego i zasłużonego ataku, tak aby przebaczący miał się czym chełpić. To zwykłe i proste zaprzestanie niepoczytalnego ataku na własną Jaźń, albowiem Jaźń twojego Brata, jest zarazem Twoją, Świętą Jaźnią. Atak na samego siebie zaprawdę nie ma sensu, a bolesne babranie się w fekaliach, jaką jest próba wydania jakiegokolwiek „samodzielnego” osądu, zaprawdę jest bezcelowe.

Mówiąc inaczej, nie osądzaj wedle ciała – to bez sensu. Niech jedynym osądem, na jaki będziesz sobie pozwalał, będzie osąd Ducha Świętego. Duch Święty to nic innego jak Głos Boga, Głos dla Boga w tym świecie*. Każdy, absolutnie każdy osobnik Twojego rodzaju posiada we wnętrzu wbudowany na stałe mechanizm zbawienia, którym jest pocieszający i uzdrawiający Głos spoza czasu. Ten Głos i tylko i wyłącznie ten Głos, ma moc wyprowadzenia Cię z niewoli grzechu, symbolicznie reprezentowanej w Biblii przez niewolę egipską. Podejmij więc wędrówkę wraz ze Mną i całą resztą synostwa i wkroczmy wspólnie na drogę zbawienia, na Drogę do Boga.

Droga do Boga nie jest niczym nowym, albowiem ja również, podobnie jak każdy inny oświecony mistrz,

* Duch Święty „przemawia” do każdego indywidualnie w sposób, jaki jest maksymalnie pomocny dla Danej Duszy. Dla części osób będzie to pod postacią głosu w umyśle, lub przeczucie, intuicji, impulsu, pragnień albo dowolnej kombinacji wyżej wymienionych.

musiałem nią kroczyć. Przemierzanie Drogi do Boga nie zajmuje wcale czasu, jak i w czasie możliwe przebycie jest jej całej lub też sporej części Drogi w jednym Świętym Momencie – wszystko zależy od skłonności do samoudręczania się samej duszy, jej pozostałego apetytu na ból i cierpienie. Nie jest istotne, ile dokładnie żyć przeżyłeś lub Ci pozostało na tym padole. To, co jest istotne to Twoja decyzja Teraz, by być Inkarnacją Chrystusa Teraz. Zaprawdę powiadam Wam, wielu z Was wie dokładnie, co mam na myśli. Doświadczanie tego stanu Pokoju, stanu Ciszy wewnętrznej, emocjonalnego Bezruchu, który paradoksalnie, bywa wypełniony aktywnościami w tym świecie. To naprawdę nie musi być nic wielkiego. Albowiem gdy z uśmiechem robisz zakupy w Biedronce lub dowolnym innym sklepie, lub targowisku, gdy spoglądasz na tych wszystkich ludzi bez cienia osądu i negatywizmu, przebacząc i kochając – to wiesz, że jesteś Inkarnacją Chrystusa. Jeżeli faktycznie tego doświadczasz w każdej strefie swojego ziemskiego życia, jeżeli każdą chwilę spędzasz wspólnie z Bogiem, bawiąc się tworzeniem i ze Stworzeniem – jesteś Mistrzem. Prawdziwym Mistrzem. Albowiem Mistrz, kocha, przebacza, miłuje i pociesza. Jest liderem, będącym parę nic nieznaczących kroków przed swoimi Braćmi, a jego promiennosc, ład i spokój emanują, wołając do każdej napotkanej Duszy:

Bóg jest! Wybawił mnie od cierpienia, które jest, rymując, nie do zniesienia. Chodź za mną, zobacz

jakim umiejętność słuchania Głosu Boga uczyniła mnie szczęśliwym. Włączam Cię w moje szczęście, a u twych stóp, mój Święty Bracie, składam ofiarę i podziękowanie, albowiem jesteś ze mną jednym i kocham Cię.

Dokładnie to możesz przekazać każdej napotkanej osobie w jednym uśmiechu czy też spojrzeniu. Chrystus powrócił z odmętów osądu i jest tutaj. Nie mam monopolu na Chrystusa. Chrystus to Ty. Chrystus to Jaźń połączona z Bogiem, zachowująca przy tym swoje indywidualne, Boskie przymioty i charakterystyki. Umysły są połączone, składają się z jednej nieskończonej substancji, jaką jest Boża Miłość i trwają one w jedynym prawdziwym i Świętym miejscu, jakim jest Królestwo Niebieskie. Ty JUŻ tam jesteś. Odlóż na bok zabawki winy, grzechu i lęku, i przyłącz się do wiecznego, radosnego tańca, oświeconych, skupionych w Bogu i na Bogu Dusz. Możesz w tym świecie robić cokolwiek, wiedząc, że już mieszkasz w Bogu. Możesz gotować, tańczyć, wychowywać dzieci, chodzić do pracy, ćwiczyć, nabywać nawet tak zwaną ziemską wiedzę. Możesz używać tego, czego pozornie się tutaj nauczyłeś do szerzenia i dawania Miłości. Lecz nie musisz się niczego uczyć, aby móc dawać Miłość, gdyż tę umiejętność posiadasz perfekcyjnie opanowaną od urodzenia, choć bardziej poprawne jest stwierdzenie, iż jest to umiejętność czy też Boski przymiot, którego nie sposób utracić, nawet podejmując obłąkaną próbę

doświadczenia czegoś, czym nie jesteś – a tym właśnie jest decyzja o inkarnacji w formie.

Mój, Wasz umiłowany brat spisujący te słowa prosi o element „praktyczny”, o jakieś ćwiczenie, podobne do takich, jakie opisałem w pozostałych pracach, które współtworzyłem czy też dyktowałem – Kurs Cudów, Drogę Mistrzostwa lub też inne, które nie są mu jeszcze znane. Zaprawdę powiadam Wam, czas przyspiesza niewyobrażalnie, niczym lawina, która staje się coraz większa i szybsza z każdą Duszą, która się do niej przyłączy. Czym jest przyspieszenie czasu? Zwykłym przejedzeniem, przejedzeniem nieprawdą, złudzeniami, destruktywnymi myślami lub uczynkami. Przyspieszenie to nic innego jak głód. Polak jak głodny to zły. Polska, Polacy są głodni BOGA. Nie ceremonii, nie procesji, nie pięknych malowideł lub rzeźb, które czci się bardziej niż współbraci w Chrystusie. Ten głód udziela się całemu tułającemu się jeszcze Synostwu, lecz u Was jest on szczególnie silny. Zaprawdę jesteście narodem Mesjaszy, albowiem mesjasz to zwykła Pani z osiedlowego warzywniaka, która pewnego dnia wstała, stwierdziła, że ma dosyć, odkłada na bok szaleństwo i od Teraz postanawia żyć tylko i wyłącznie w Pokoju. I to tyle, nic więcej nie jest wymagane, to jest po prostu wybór Pokoju. Nie ma żadnej duchowej ścieżki, jest po prostu ciągle pytanie od Boga do ciebie:

Czego chcesz doświadczać me święte dziecię? Proszę, oto wolna wola, zrób z nią co zechcesz. Kocham Cię i ufam Ci.

A co Ty zrobiłeś? Postanowiłeś zjeść z drzewa poznania dobra i zła. Skoro istnieje tylko Bóg, to czy może istnieć konflikt? – pytał, drogi Tômie, Joel Goldsmith. Odpowiedź jest oczywista. Dobro i zło mogą istnieć jedynie w czasie. A więc innymi słowy, symboliczny Adam zjadł z drzewa poznania czasu. A skoro Bóg jest nieskończony i wieczny, naprawdę nie ma On z czasem nic wspólnego. Owszem, może On tutaj przenikać, gdy ktoś Go bezpośrednio o to szczerze poprosi. Modlitwa do Boga nie jest jednak wyliczanką – Boże daj mi zdrowie ciała, daj mi bogactwo, Boże daj mi spełnienie. Modlitwa jest otwarciem. Jest to otwarcie na doświadczenie spoza czasu, na doświadczenie Jedni, Komunii. Nie ma nic bardziej praktycznego niż modlitwa. Albowiem modlitwa jest mostem łączącym stworzenie na powrót ze swym Stwórcą. Istotne jest, aby ten most był cały czas drożny. Udrożnij go więc poświęcając czas na modlitwę, na świadomą praktykę czucia łączności z Bogiem. Modlitwa nie jest czymś powtarzaniem formułek, licząc w ten sposób, że powtarzając je odpowiednią ilość razy, w jakiś magiczny sposób zyskasz uznanie czy też podziw lub akceptację czegoś, co z pewnością jest Ci tak odległe, że aż obce. Zaprawdę powiadam Wam, Bóg jest Wam bliższy niż oddech. A cóż może być człowiekowi bliższe niż oddech? Dla tych co myślą, że żyją

jeszcze wedle ciała, te słowa, podobnie jak pozostałe moje prawdziwe przekazy, nie mają sensu. To dobrze. Albowiem znaczenia tych słów, podobnie jak dowolnego nauczania duchowego, nie da się objąć cielesnym umysłem. Cielesny umysł jest wszystkim, czym Bóg nie jest i dowolna rzecz, czynność lub osoba, która wyciąga Cię spod jego władzy, jest pomocna. Twój prawdziwy, Boski Umysł to Pokój, radość, łagodność, twórczość i Miłość. To jest twój naturalny stan Chrystusostwa. Wszystko inne, co pojawia się w Twym doświadczeniu, co nosi inną wibrację lub częstotliwość, jak smutek, lęk czy złość – to tak naprawdę Twoje własne wołania o Pomoc. Jedyne co musisz zrobić, aby Pomoc nadeszła, to być szczerym, całkowicie szczerym w swojej decyzji, że od Teraz pragnę jedynie Boskiego Pokoju. Boski Pokój jest czymś innym niż to, co cielesny umysł przyjmuje za Pokój. Albowiem wiedz, że gdy mnie sądzono, katowano i krzyżowano, byłem w Boskim Pokoju. Pokój ten pochodził z rozpoznania, że wszystko co mi się przydarza, w każdym momencie, jest moją indywidualną Drogą do Boga.

Ojczy, nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie.

Nie musisz kierować własnym życiem, możesz pozwolić, by Bóg żył przez Ciebie. W tym właśnie pozwoleniu leży Boski Pokój. Na tym kończymy na dziś. Amen.